

Dobra droga — lepsza gospodarka

Droga — dobra, mocna droga, którą bez trudu dojechać można do miasteczka czy stacji kolejowej, to dla każdego wioski i dla każdego chłopstwa przysługujące „okno na świat”. Bo jakże dowozić na targ warzywa czy nabiał i jak przywieźć z miasta maszynę czy narzędzia? Jak zawieźć do szpitala rodzącą kobietę lub sprowadzić w razie wypadku straż pożarną, skoro koła grzęzną w łepkim błocie i ani samochodem, ani wozem do wsi dojechać nie można?

Mało, bardzo mało dobrych dróg wiejskich odziedziczyła po kapitalistycznej władzy ludowej. Tuż przed wojną gęstość wszystkich dróg w kraju sięgała zaledwie 16,2 km na 100 km² powierzchni. W tym samym czasie — dla przykładu — w Niemczech gęstość ta wynosiła 46 km, w Czechosłowacji zaś 56,5... I w tej więc dziedzinie, jak w tylu innych, w jaskrawym sposób uwidoczniła się nasza zacofanie.

Z każdym dniem przybywają Polsce Ludowej kilometry nowych dróg. Z roku na rok rosną nakłady na wiejskie budownictwo drogowe: ponad 230 milionów złotych, a więc 2,5 raza więcej niż w roku 1949 przeznaczono państwo w roku bieżącym na budowę dróg powiatowych i gminnych. Coraz łatwiej też, po dziesięciu zaledwie latach rządów ludu porusza się po wsiach traktor czy samochód, coraz częściej do najodleglejszych gromad dociera ekipa łączności, ambulans dentystyczny, popularny „bibliowóz”. Ale mimo to daleko nam jeszcze do tego, aby problem wiejskich dróg uważać za rozwiązany.

W ubiegłym roku, jesienią, w PGR Machnów, pow. Tomaszów Lubelski uległa zniszczeniu duża ilość ziemiaków i buraków cukrowych. Powód: nieumocnione grunty drogowe. Powód: brak drogi. W czasie jesennych roztopów, że o przewiezieniu ziemiopłodów do zakładów przetwórczych nie mogło być mowy. Przykład PGR-u w Machnowie nie jest odosobniony. Jakże często bowiem zdarzają się jeszcze wypadki, że wskutek złej drogi — zwłaszcza jesienią i wiosną — wieś zostaje odgródzona od świata zapórą nie do przebycia. Nielatwo dostarczyć jej sprzęt czy wywieźć ziemiopłody, trudno także dotrzeć do niej instruktorowi rolnemu, weterynarzowi, czy prelegentowi jadącemu z fachowymi odczytami rolniczymi.

Potrzebę dobrych dróg, korzyści jakie daje dobre połączenie z resztą kraju rozumieją chłopcy w większości naszych wsi. I z tej świadomości zrodziła się jedna z ogromnie cennych inicjatyw: masowy już w niektórych województwach, społeczny, chłopski „czyn drogowy”.

Przysporzył on krajowi w roku ubiegłym, — głównie dzięki wysiłkowi chłopów z województw poznzańskich, białostockich i kieleckich — ok. 85 kilometrów dróg o dobrej, twardej nawierzchni i prawie 430 kilometrów dróg o nawierzchni umocnionej, żwirowej lub żuławowej. W ramach „czynu” naprawiono też ponad 1200 kilometrów dróg gruntowych, ułożono w osiedlach wiejskich 12,5 tysiąca m³ chodników, zasadzono blisko 14 tysięcy drzew i założono zieleńce. Ponad 54 miliony złotych przysporzył naszej wsi chłopski czyn drogowy. Własnymi siłami, własną pracą — zwłaszcza późną wiosną i wczesną jesienią — zapewnił sobie chłopcy wielu poznzańskich i białostockich wiosek dobry dojazd do miasta i stacji, uporzędkowali i upiększili swoje osiedla.

Wiele pięknych osiągnięć — mówić tu nawet można o kilkunastu „tradycjach” — ma społeczny czyn drogowy w Poznaniu. To tutaj, w spółdzielni produkcyjnej Rogowo, w pow. gostyńskim zrodziła się inicjatywa tego czynu. To tutaj każdy rok przynosi nowe chłopskie zobowiązania, każdy rok, dzięki

chłopskiej pracy i środkom transportowym zagęszcza sieć dobrych, twardych dróg. W czym tkwi tajemnica szczególnej aktywności chłopów Poznńskiego? I co pomaga im osiągać stale nowe rezultaty?

Chłopski czyn drogowy — to przedmiot szczególnego zainteresowania i szczególnej opieki poznajskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Prezydium, wydział komunikacji drogowej i komisja komunikacyjna Rady pilnie baczą, aby nie została zaprzeczona żadna inicjatywa; wsiom, które podejmują czyn zapewnia się fachową pomoc drogomistrzów i fachowego personelu inżynieryjno-technicznego. Otrzymują oni niezbędny sprzęt: walce, równacze, tłuczki. W samych robotach pomaga młodzież szkolna, nauczyciele, robotnicy z pobliskich miasteczek. Czyn drogowy — zjawisko już masowe, traktowane jest przez poznajskich chłopów jako doroczny obowiązek, który ułatwia gospodarowanie i pomaga wygospodarnieć.

Za przykładem woj. poznajskiego poszło w roku ubiegłym Białostockie. Warto zaś wiedzieć, że Białostockie i Lubelskie — województwa o najstabilniej przed wojną rozwiniętej sieci wiejskich dróg pochłaniają w roku bieżącym — dziesiątym roku Polski Ludowej, czwartą część wszystkich nakładów państwa na wiejskie budownictwo drogowe. O ile jednak białostoccy chłopcy — na wyróżnienie zasługują tu powiat Bielsk Podlaski — pomagają swoim czynem w połączeniu dawniej „zabitych deskami” wiosek z miastami i koleją, o tyle społeczny czyn drogowy w Lubelskim rozwija się słabo. Trzeba więc, aby prezydium WRN, jego wydział komunikacji drogowej i komisja rady, które w roku bieżącym zaczynają już interesować się chłopską inicjatywą — udzieliły uczestnikom czynu niezbędnej fachowej pomocy i podejmowane zobowiązania ujęły w konkretne ramy organizacyjne.

Wiele jeszcze pracy i wiele rzetelnego wysiłku wymagać będzie i od państwa ludowego i od chłopów wiejskie budownictwo drogowe. Wiele jeszcze jest na ziemi rzeszowskiej, krakowskiej czy warszawskiej takich wsi, gdzie budowa drogi, mocnej, nowej drogi lub konserwacja drogi starej jest sprawą bardzo ważną, jest najpilniejszą potrzebą.

I właśnie tam szczególnie ważne zadanie przypada komisjom komunikacyjnym i komisjom dróg gminnych — wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych. Zwalasza teraz, w okresie tworzenia gromadzkich rad narodowych, rola tych komisji jest szczególnie ważna. Dobra droga z siedziby nowej, gromadzkiej rady do każdej wioski — to jakże ważny warunek dobrej pracy tej rady, jakże ważny warunek jej kontaktów z ludnością. Szczególnie teraz gdy cały kraj czci czynem dziesięciolecie Polski Ludowej trzeba poprzec i upowszechnić każdą inicjatywę wsi w tej dziedzinie.

Trzeba także, aby inicjatywę chłopską wspierała fachowa i organizacyjna pomoc prezydiów rad, instytucji i przedsiębiorstw drogowych w całym kraju a zwłaszcza w tych województwach, gdzie potrzeby są szczególnie duże i szczególnie pilne: w rzeszowskim, lubelskim, warszawskim, krakowskim. Warto, aby prezydium i komisje rad w tych województwach zapoznały się z osiągnięciami i — przede wszystkim — metodami pracy rad i ich prezydiów w Poznaniu i Białostocku.

Bowiem wiejskie drogi — to jeden z bardzo istotnych problemów naszej wsi. Dobra droga — to lepsza gospodarka. I sprawie tej warto poświęcić więcej uwagi.

Inicjatywa Klaji — w całym zakładzie

KRAKÓW (kor. wł.). Krakowskie Zakłady Wytwarzania Materiałów Elektrotechnicznych — „kolebka” inicjatywy Francuska Klaji (tu bowiem pracuje tow. Klaja i tu zrodziła się jego inicjatywa) miały do niedawna poważne zaniedbania w upowszechnieniu tej cennej metody pracy. Obecnie postanowiono zaniedbania te odrobić i do końca bieżącego roku rozszerzyć metodę Klaji na cały zakład.

W tym celu powołano główną komisję, której przewodniczącym jest dyrektor naczelny Mieczysław Nogęć, zastępcami przewodniczącego: Franciszek Klaja, główny inżynier Wacław Kiełbik, dyrektor administracyjny Kuliński oraz zastępcę głównego inżyniera do spraw produkcji Apolinary Kozub. Powołane zostały również wydziałowe komisje. Przewod-

niczącymi ich są kierownicy działów, zastępcami przewodniczących — starsi inżynierowie z działu głównego technika.

Komisje zaznajamiają dokładnie załogę z metodą Klaji. Nawigując one również ściśle współpracę pomiędzy personelem inżynieryjno-technicznym, średnim dozorem a robotnikami. Współpraca ta ma zabezpieczyć dostawę surowca, terminowe dostarczenia materiałów pomocniczych i półfabrykatów do stanowisk robotniczych oraz przestrzeganie przepisów technologicznych.

Komisje opracowują również spis dotychczasowych braków i odpadów, powstających przy produkcji pewnych asortymentów, jak również ustalają moc produkcyjną poszczególnych maszyn. Następnym etapem

pracy komisji wydziałowych będzie obliczenie efektów ekonomicznych, które uzyskane zostaną dzięki wprowadzeniu metody Klaji.

Najbardziej zaawansowane prace w związku z rozszerzeniem inicjatywy Klaji są obecnie na wydziale metalowym, gdzie kierownikiem jest inż. Zygmunt Issa. W najbliższym czasie odbędzie się tu dyskusja z robotnikami, której celem będzie ustalenie sposobów unikania dotychczas popełnianych w produkcji błędów.

Przy rozszerzaniu metody Klaji na cały zakład inżynierowie i technicy KZWME korzystają nie tylko z doświadczeń własnej fabryki, ale również z doświadczeń tych zakładów, gdzie metoda ta została już zastosowana. (b. p.)

Oświadczenie Edena w Izbie Gmin

(f) LONDYN (PAP). 23 bm. rozpoczęła się w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną. Jako pierwszy zabrał głos min. Eden. Oświadczył on, że w sprawie koreańskiej nie osiągnięto w Genewie porozumienia. Jednakże „droga do dalszych rokowań pozostaje otwarta”. Eden zaznaczył, że zdaniem rządu Anglii, nie jest rzeczą możliwą rozwiązanie problemu koreańskiego bez zgody Chin, jak również Korei północnej i Korei południowej.

Poruszając problem Indochin Eden zaznaczył, że istnieje szansa osiągnięcia rezultatów możliwych do przyjęcia. „Jestem przekonany — powiedział on — że Izba Gmin powita z zadowoleniem spotkanie premiera Francji Mendes-France z premierem Chin.

Mówca oświadczył, że gotów jest wrócić do Genewy, by uczestniczyć w obradach.

Mówca zakomunikował Izbie Gmin, że w czasie konferencji genewskiej nastąpiła poprawa w stosunkach między W. Brytanią a Chinami Ludowymi.

Eden przedstawił również punkt widzenia rządu brytyjskiego w sprawie proponowanego przez USA paktu Azji południowo-wschodniej. Wyraził on pogląd, że „w chwili obecnej należy podjąć pewne prace przygotowawcze w tym kierunku”. Debata trwa.

obrony narodowej, gen. Koenigowi (przeciwnik „armii europejskiej”) oraz min. przemysłu i handlu Bourges-Maunoury (zwolennik „armii europejskiej”) przygotowanie do końca bieżącego tygodnia „pewnych praktycznych kroków” w tej dziedzinie.

PRZED KAMPANIĄ ŻNIWNO-OMIŁOTOWĄ

Dobrze i w porę przygotować maszyny

W całym kraju trwają przygotowania do kampanii żniwno-omiotowej. Szczególnie wiele pracy mają obecnie warsztaty remontowe TOR, POM i PGR, które muszą należycie i na czas przygotować maszyny żniwne i młocarnie.

Remonty maszyn w ośrodkach maszynowych przebiegają na ogół lepiej niż w latach ubiegłych. Jednak w części POM-ów i GOM-ów prace te są jeszcze opóźnione. Np. w woj. gdańskim, w którym remonty POM-owskich maszyn żniwno-omiotowych przebiegają sprawnie, GOM-y nadal opóźniają się w tych pracach. Jest to m. in. wynikiem niedostatecznej pomocy POM-ów dla ośrodków gminnych. W GOM-ach rejonu POM Gronowo zaniedbano remont silników elektrycznych i spalniczych. W GOM-ach Jęglownik i Żurawiec brakuje kabli, a kierownik GOM Jęglownik zorientował się stosunkowo niedawno, że na 300 metrów niezbędnego kabla, ma go zaledwie 8 metrów. W ośrodku tym wyremontowano wprawdzie 6 spośród posiadanych 10 młocarni, ale remonty te wykonano niestaranie.

Coraz więcej jest takich ośrodków maszynowych, jak np. POM w Brześciu Kujawskim, w woj. bydgoskim, które są już przygotowane całkowicie do kampanii żniwno-omiotowej. POM w Brześciu Kujawskim całkowicie ukończył już remont maszyn. Kierownictwo ośrodka zawarto już umowy na prace żniwne i omloty. POM ten zawarł również wiele umów z małymi i średniolowymi chłopami. Jedni z pierwszych zgłosili się o pomoc w pracach żniwnych chłopcy z gromady Podgębce.

Na ukończeniu są remonty w POM-ach woj. poznajskiego. Ogółem POM-y te wyremontowały w 92 proc. posiadane ciągniki, maszyny żniwne i omlotowe. Wiele ośrodków, a m. in. POM-y: Ostrow Wlkp., Września, Kurzęgóra, pow. Kościan, Tarnowo Podgórne, pow. Poznań i Pogorzela pow. Krotoszyń, przygotowały do pracy wszystkie maszyny. Obecnie w ośrodkach pracują specjalne komisje kontrolne, które badają stan gotowości snopowiązałek, żniwiarów, młocarni, kombajnów itd.

Komisje stwierdziły słabe przygotowanie maszyn w POM-ach: Biskupice, Grawe, Dolsk, Wągrowiec i Wolsztyn.

Państwowe i gminne ośrodki maszynowe otrzymały w ostatnim okresie wiele nowych maszyn żniwnych, kombajnów i młocarni. POM-y woj. szczecińskiego rozporządzają obecnie ok. 30 kombajnami, przeszło 1 tys. snopowiązałek konnych i traktorowych. Również park maszynowy PGR-ów tego województwa zwiększył się o nowe maszyny. Np. zjednoczenie PGR Nowogard otrzymało 21 nowych kombajnów oraz 40 traktorowych kosiarek do zboża. POM-y woj. gdańskiego zasłone zostały

15 nowymi kombajnami oraz ok. 60 snopowiązałkami produkcji krajowej. Niektóre POM-y, jak np. Rudno w pow. Tczew, otrzymały nowe traktory.

Intensywnie przygotowują się do sezonu żniw również sklepy gminnych spółdzielni, które uzupełniają braki w artykułach produkcyjnych. (PAP).

Z PRZEBIEGU SIANOKOSÓW

Wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne, PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne poważnie wzmożyły pracę przy zbiorze traw z łąk oraz zbiorze końcowym i lucerny.

Najpoważniej zaawansowane są sianokosy w województwach krakowskim i zielonogórskim. Koszenie traw szybko zbliża się tam ku końcowi.

W województwach bydgoskim i kieleckim skończono już więcej niż połowę ogólnego obszaru łąk.

W woj. poznajskim w zbiorze traw przodują spółdzielnie produkcyjne.

Natomiast duże opóźnienie w sianokosach w tym województwie mają chłopcy gospodarujący indywidualnie. W wielu chłopów w końcu ub. tygodnia nie rozpoczęło jeszcze sianokosów, mimo że trawy już przekwitają.

Również i w innych województwach chłopcy indywidualni opóźniają się z rozpoczęciem sianokosów. (PAP).

Położyć kres agresji

Wystąpienie rządu Gwatemali do Rady Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). Rząd Gwatemali przesłał do sekretarza gen. ONZ Hammarskjöldesa depeszę, w której domaga się ponownie, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła natychmiast niezbędne kroki w celu położenia kresu agresji przeciwko Gwatemali.

W depeszy tej rząd Gwatemali stwierdza m. in.: „Mimo powziętej przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji, która zgodnie z art. 25 Karty NZ zobowiązuje wszystkie państwa należące do ONZ — akty agresji przeciwko Gwatemali nie ustały. Dokonano szeregu takich aktów, a między innymi nalożenie na lotnisk znajdujących się na obszarze państw należących do ONZ”. Depesza wymienia szereg faktów bombardowania miast i osiedli w Gwatemali.

W zakończeniu depeszy rząd Gwatemali zwraca się do sekretarza gen. Hammarskjöldesa z prośbą, aby przekazał pismo Radzie Bezpieczeństwa w celu podjęcia przez nią niezbędnych kroków wobec rządów Hondurasu i Nikaragui i położenia kresu wszelkiej pomocy udzielanej wojskom najmitów, które wdarły się na terytorium Gwatemali i dokonują przeciwko niej aktów agresji.

(f) NOWY JORK (PAP). Delegat Gwatemali w ONZ dr Eduardo Castillo Arriola wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, delegata USA Lodge'a pismo, w którym domaga się natychmiastowego zwolnienia Rady Bezpieczeństwa i podjęcia przez nią kroków w celu położenia kresu agresji przeciwko Gwatemali.

WALKI W GWATEMALI

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Belize (brytyjski Honduras), że oddziały inwazyjne atakują okolice miast Zacapa i Tonadores w Gwatemali.

Komunikat o rozmowie Czou En-laia z Mendes-France

(f) GENEWA (PAP). Rzecznik prasowy delegacji Chińskiej Republiki Ludowej ogłosił 23 bm. następujący komunikat:

„Premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia i premier Republiki Francuskiej Mendes-France spotkali się w ambasadzie francuskiej w Bernie 23 bm.

W czasie spotkania odbyła się między nimi swobodna wymiana poglądów w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach. W wyniku tych rozmów premier Chińskiej Republiki Ludowej i premier Francji mają podstawę do wyrażenia przekonania, że konferencja genewska poczyni postępy.



Prezydent Gwatemali — Arbenz

Naczelne dowództwo armii Gwatemali — podaje dalej agencja Reutersa — ogłosiło komunikat stwierdzający, że wojska inwazyjne zostały wyparte z rejonu Puerto Barrios, Guilan i Chiquimila. Życie w tych miastach toczy się obecnie normalnym trybem. Niektóre grupy wojsk inwazyjnych zostały wzięte do niewoli. Inne oddziały schroniły się w górach znajdujących się w pobliżu granicy Hondurasu. Samoloty najeżdżące bombardowały niektóre miasta Gwatemali atakując m. in. gmach należący do amerykańskiego stowarzyszenia religijnego, kościół ewangelicki oraz obiekty należące do brytyjskiej kompanii naftowej w stolicy Gwatemali.

Głosy prasy hinduskiej przed wizytą Czou En-laia w Delhi

(f) DELHI (PAP). Koła polityczne i społeczne stolicy Indii powitały z głębokim zadowoleniem wiadomość o wizycie w Delhi min. Czou En-laia.

Cała prasa hinduska zamieszcza liczne komentarze na temat tej wizyty. Dziennik „Hindustan Times” pisze w artykule wstępnym: Premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, który przybywa do Delhi na zaproszenie rządu hinduskiego spotka w naszej stolicy jak najszerzej przyjęcie.

Znacząca część opinii przyjaźni między Indiami i Chinami może się stać jednym z najdonioślejszych wydarzeń naszych czasów, jednym z najważniejszych czynników utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie. Indie i Chiny są głęboko zaniepokojone przyszłością krajów indochińskich. Zarówno

Chiny jak i Indie są zainteresowane w położeniu kresu działaniom wojennym w Indochinach. Jesteśmy przekonani, że rozmowy, które odbędą się w Delhi przyczynią się do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Dziennik „Indian Express” stwierdza, że wizyta premiera Czou En-laia w Delhi jest wydarzeniem o znaczeniu międzynarodowym. „Indian Express” donosi poza tym, iż min. spraw zagranicznych Indonezji Sunardjo, który w drodze do Hagi zastrzymał się w Kalkucie, oświadczył przedstawicielom prasy, że powitał z wielką radością wiadomość o wizycie premiera Czou En-laia w Delhi oraz o rozmowach, mających się odbyć między premierem Nehru i Czou En-laitem.

Próba „zdawin” wypadła zadowalająco. A że powtórzone je już kilkakrotnie, więc kierownik Kaźmierczak jeszcze przypomina: — We wtorek próba tańca. A nie spóźniajcie się tylko.

To ostrzeżenie, to właściwie tylko stare przyzwyczajenie kierownika. Bo młodzież wsi łowickiej z całą ochotą garnie się do pracy w zespole, przestrzegając terminów prób, tym bardziej, że pierwszy występ „za pasem”. Bo dorobek swój Łowicki Zespół Pieśni i Tańca pokaże w święto lipcowe. W tym wielkim i uroczystym dniu obejrzy i oceni wyniki jego pracy miasto Łódź — stolica województwa, w którym leży ziemia łowicka.

J. BOROWSKA

ŁOWICKI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

...a w Golińskich dobre ludzie, co zasieją, to im wzeńdziej” śpiewają chłopcy wsi Goleńskie, chwalcąc w piosence swoją pracę. A śpiewają nie tylko w Goleńsku. W różnorodnym tańcu i pieśniach ludowych, gawędach i przysłówkach znajdują odzwierciedlenie życie i pracowite dni mieszkańców wsi łowickiej. A jeśli ktoś chciał bliżej przyjrzeć się pięknu barw wnelnia, Książków, to tylko w Kolegici, Zdunach lub Złakowie Kościelnym, bo tu właśnie najlepiej zachował się bogaty folklor łowicki.

Nastuchał się tych pieśni nauczyciel Wincenty Kaźmierczak, nataprzął na tańce i zwyczaj wsi łowickiej, bo przez 20 lat pracował i mieszkał wśród chłopów. Jemu więc powierzono kierownictwo zespołu pieśni i tańca, który powstał zaledwie przed kilku miesiącami. A było tak.

Jak tylko rozeszła się w powiecie wieść, że w Łowiczu

organizuje się zespół, ponad 120 osób odwiedziło Wincenckiego Kaźmierczaka. Przeważnie młodzi chłopcy i dziewczęta z gromad i spółdzielni produkcyjnych. Wybrano 70 osób.

Niektórzy umieli już trochę grać na instrumentach muzycznych, wielu przywiozło ze

sobą słowa piosenek, śpiewanych od lat w ich rodzinnych wioskach. Ale głównym „dostawcą” pieśni ludowych dla zespołu stał się jego kierownik, w ciagu długich lat pracy na wsi Wincencki Kaźmierczak skrupulatnie gromadził teksty piosenek, krótkich, okolicznościowych przysłówków i gawęd, dysponując dzisiaj dość

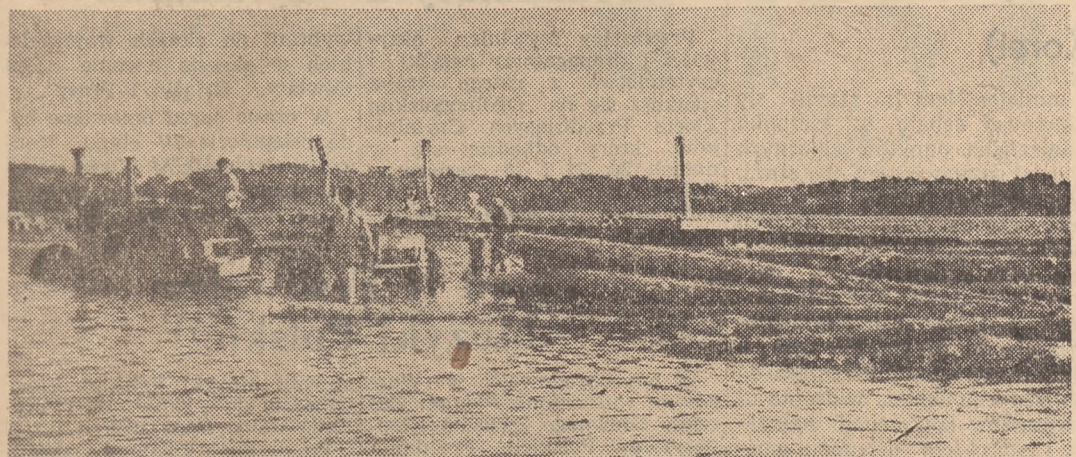
poważnym zbiorkiem, liczącym ponad 200 różnego rodzaju pieśni. Niektóre z nich, zapomniane od dawna przez wieś łowicką odzyskały w ciekawym programie zespołu. A jeśli mowa już o programie, to posłuchajmy, co na ten temat mówi Wincenty Kaźmierczak:

— Oparliśmy się niemal wyłącznie na regionie łowickim. Przygotowujemy więc fragmenty wesela, jak tzw. „zdażyny” czyli odjazd młodych do ślubu, następnie „stoly” i „oczepiny”. Fragmenty te są poznajmy widza i słuchacza z najbardziej charakterystyczną pieśnią, melodią i tańcem łowickim. Zwyczaj tak odbywającego się wesela zachował się jeszcze w niektórych naszych wsiach, a przede wszystkim w Zdunach i Złakowie Kościelnym. Mamy już w naszym zespole i kapelę łowicką, składającą się ze skrzypiec, klarнету i baseli zwaną tutaj „Maryną”. Pokażemy również nasze regionalne tańce, z których najbardziej typowy jest



Zespół na ulicach Łowicza

Splaw drewna



Do składnic przybrzeżnych drewno dowożone jest środkami mechanicznymi. Ze składnic zostanie ono dostarczone drogami wodnymi do zakładów przemysłowych.

Foto A. Nowosielski

Zwiększyć udział młodzieży w pracy nad podnoszeniem produkcji rolnej

POZNAN (kor. wł.). W Poznaniu odbyła się III wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMP. W konferencji wzięło udział blisko 300 delegatów organizacji ZMP-owskich z całej Wielkopolski. W obszernym referacie przewodniczący ZMP tow. Aleksander Modziański wskazywał — obok krytycznej oceny niedociągnięć — na poważny dorobek organizacji, wyrażający się m. in. we wzroście liczby członków ZMP w województwie w okresie od II konferencji o 54 tysiące, z tego 14 tys. na wsi. Powstało 517 nowych kół ZMP w gromadach gospodarujących indywidualnie oraz spółdzielniach produkcyjnych. Najcenniejszym dorobkiem organizacji jest przygo-

towanie wielu ZMP-owców do wstąpienia do partii. Coraz bardziej rośnie udział ZMP w woj. poznajskim w budowie nowych i umianianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz w podnoszeniu produkcji rolnej. M. in. w organizowaniu 1.371 zespołów upowszechnienia wiedzy rolniczej brało udział 11 tys. ZMP-owców. Z inicjatywy ZMP powstały zespoły uprawowe, które zagospodarowały 4.500 ha odłogów. Na 2.964 ha zasiedlonych ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym, większość zasiedlona była z inicjatywy wiejskich kół ZMP i młodych agronomów POM. Do walki ze stonką ziemniaczaną stanęło 5.500 młodzieżowych drużyn, a do walki z chwastami zorganizowano już 615 brygad.

Dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu delegatów wykazała, że coraz umiejętniej pracuje ZMP z młodzieżą niezorganizowaną, rozbudując wśród całej młodzieży zamiłowanie do pracy kulturalno-oświatowej, sportu oraz wesołej i pozytywnej rozrywki. W dyskusji wystąpił obecni na konferencji I sekretarz KW tow. Stasiak i przewodniczący ZG ZMP — tow. Pilawa. Zwrócili oni uwagę młodzieży na najważniejsze odcinki pracy: dalszą rozbudowę szeregów organizacji ZMP-owskich szczególnie na wsi oraz podniesienie roli i autorytetu koła ZMP, pierwszego pomocnika organizacji partyjnych. (m.g.)

Co może dać obniżka kosztów produkcji

...zlikwidowanie w przemyśle gumowym tzw. braków nienaprawialnych (tzn. gdy surowiec nie może być już użyty do powtórnej przerobki) dałoby możliwość dodatkowego wyprodukowania około 72 tys. par butów roboczych kwartalnie. O możliwości zlikwidowania tego brakorobstwa świadczy najlepiej fakt, że ma ono miejsce prawie wyłącznie tylko w 3 zakładach: w Piastowie, „Stomilu” i Krakowie. Zakłady te przyczyniały się do powstania 90 proc. ogólnej ilości braków nienaprawialnych w całym przemyśle gumowym.

...około 400 tys. ton koksu rocznie zaoszczędziłoby nasze hutnictwo, gdybyśmy osiągnęli zbliżony do radzieckiego wskaźnik zużycia koksu na wyprodukowanie tony surowców.

...gdyby każda elektrownia przy Centralnym Obwodzie Energetycznym zużyła średnio o 13 gramów zużycia węgla na wyprodukowanie 1 kilowatogodziny (KW), to o kosztach zaoszczędzonego w ciągu roku pokryłaby roczny przydział opału dla ok. 9 tys. rodzin 4-osobowych.

Wysokie dochody przynosi spółdzielcom hodowla drobiu

BYDGOSZCZ. Ponad 4 tys. zł tygodniowo uzyskują przedsiębiorcy ze spółdzielni jaj spółdzielczy z Sokolowa w pow. włocławskim, którzy w ub. roku założyli wielką fermę kur. W nowoczesnych kurnikach, hodują się tu obecnie około 2 tys. sztuk drobiu, w tym kilkadziesiąt tysięcy jaj. Spółdzielni sprzedaje codziennie 400 — 500 jaj.

Duże kwoty płyną do kasy spółdzielczy również za drobny odstawiony na rzecz. W ubiegłym roku np. spółdzielcy z Sokolowa uzyskali ze sprzedaży samych kurcząt sumę około 10.000 zł, a w roku bieżącym spodziewają się uzyskać znacznie więcej.

Spółdzielcy z Sokolowa postanowili w roku przyszłym rozwinąć na szeroką skalę również hodowlę gęsi. (PAP)

Z kraju

ROZBUDOWA AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE

W Akademii Medycznej w Krakowie trwa praca przy rozbudowie zakładu anatomii opisowej. Jednocześnie rozpoczyna prace przy rozbudowie zakładu patologii ogólnej i doświadczalnej, mikrologii lekarskiej i fizyki lekarskiej.

POSTERUNKI SANITARNE WE WSIACH WOLNYCH

W woj. olsztyńskim liczba posterunków sanitarnych wzrosła się ostatnio o 30 nowych tego rodzaju placówek. Posterunki te powstają m. in. w spółdzielniach produkcyjnych: Kalskie Nowiny, pow. Węgrowo, Grodówka i Kraczkowice pow. Bartoszyce oraz w kilkunastu gromadach województwa. Posterunki zaopatrzone zostały w podstawowy sprzęt i medykamenty.

PRODUKUJEMY SKŁADANE KAJAKI

Warształy szkieletowe. Poludniowych Zakładów Przem. Sportowego w Krakowie rozpoczęły produkcję składanych kajaków spacerowych typu Junak II. Waga kajaków wynosi będzie zaledwie 17 kg. Produkowane kajakie będą oparte na odpadach surowcowych, przynosi wzrostom ponad 1.200 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym. Projekt kajaków opracował pracownik zakładów bracia Władysław i Bronisław Sitarscy.

Agitacja powinna służyć naszym bojowym zadaniom

(Z obrad Plenum KW PZPR we Wrocławiu)

We Wrocławiu odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone zagadnieniom agitacji i propagandy. Referat wygłosił sekretarz propagandy tow. Roszak, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja. Towarzysze zatrzymywali się przede wszystkim na brakach, stwierdzali samokrytycznie, że mimo stałych postępów — praca agitacyjna i propagandowa wciąż nie nadąża za potrzebami życia.

Agitacja powinna służyć bojowym zadaniom, jakie wysuwał przed nami II Zjazd naszej partii — mówili towarzysze. — Tymczasem tu właśnie występują w naszym województwie największe słabości.

— Zarysują się u nas po II Zjeździe dwa niebezpieczeństwa — mówił tow. Wojtowicz. — Niektórzy propagandyści i agitatozy mówią tylko o celu do jakiego dąży nasza partia — o dobrobycie mas pracujących. Zapominają o środkach, które do niego wiodą, zapominają o konieczności rozszerzenia współzawodnictwa pracy, walki o obniżkę kosztów własnych itd. Taką agitacją rodzi nastroje samoupszkodzenia i złudzenia. To jest wzrost dobrobytu może być żywiołowy. Drugie niebezpieczeństwo reprezentuje grupa ludzi, po których uchwały II Zjazdu spłynęły bez śladu, którzy mają „spółdzielniową zapłon”. Nie wykazują oni dostatecznej troski o poprawę warunków bytu ludzi pracy. Z jednym i drugim niebezpieczeństwem trzeba walczyć, podkreślając, że wzrost dobrobytu trzeba sobie wykuć codzienną pracą, że wygospodarować go muszą masy pracujące, że jednocześnie należy wykorzystać wszystkie istniejące już obecnie możliwości poprawienia warunków życia i pracy.

Przytaczano m. in. na plenum przykład Pafawagu. Dużą bolączką w tym zakładzie jest marnotrawstwo. W pracy zaś agitatorów w Pafawagu sprawa ta nie znajduje należytego odbicia. Niewiele jest miejsca poświęca jej gazетка fabryczna.

Komitet miejski we Wrocławiu wydał Biuletyn Agitatorów. Rozdano go uczestnikom plenum. Biuletyn — to pięknie wydane, 50-stronicowe, ilustrowane broszurka. Zawiera ona 13 pozycji, nieco intrygującą, sporo sylwek przodujących agitatorów. Biuletyn ten jednak nie ubrząga w dostatecznej mierze agitatorów do walki o obniżkę kosztów własnych i o jakość produkcji. Brak w nim argumentacji, którą posługują się w swej pracy producenci agitatorzy. I o tym również mówili towarzysze w dyskusji na plenum.

Tow. Sikorski — sekretarz propagandy KP w Dzierżoniowie mówił o krokach podjętych przez KP dla zblżenia problemów propagandy do potrzeb życia. Zorganizowano na terenie powiatu 15 ruchomych punktów konsultacyjnych dla studiowania materiałów II Zjazdu. Towarzysze przygotowują tematykę konsultacji w porozumieniu z aktywnymi miejscowymi, który informuje ich o zagadnieniach nurtujących członków partii i bezpartyjnych. Często podczas przeprowadzanych w terenie konsultacji wyłaniają się sprawy wymagające szerszego naświetlenia. Do spraw tych konsultanci wracają podczas następnego pobytu w danej miejscowości.

— Dość rozpowszechnioną słabością naszej pracy politycznej, naszej propagandy, jest gubienie z oczu wroga klasowego — mówili towarzysze na plenum. Metody działalności wroga są perfidne, nieraz głęboko i chytrze zamaskowane. Zamknąć drogę wrogoj plotce może tylko agitacja bojowa, konkretna. Agitacja musi demaskować propagandę imperialistyczną, umacniać wiarę w siłę oboku pokoi i socjalizmu, rozwiewać wątpliwości. Wszelki szablony, wszelka rutyna są przeszkodą w agitacji.

Towarzysze zwrócili uwagę, że w powiatach o wysokim stopniu upowszechnienia, wrog rozpoczyna uparcie plotkę, jakoby państwo udzielało większej pomocy chłopom indywidualnym niż spółdzielcom produkcyjnym. Szkoła, że nikt w dyskusji nie powiedział, jak aktyw partijny popularyzuje uchwały rządu w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, uchwale, która rozbija w proch i pył tę plotkę.

Zdarza się że obcym poglądom ulegają członkowie partii a nawet aktywiści partyjni. O takich wypadkach sygnalizował na plenum tow. Sawicki, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partijnego. W Zabkowicach Śląskich na seminarium dla wykładowców przewijały się echa WRN-owskiej teorii — mówił tow. Sawicki. Wśród aktywów partyjnych Kamiennej Góry zauważyliśmy wyraźnie niezrozumienie zadaniowości roli prawicy PPS w ruchu robotniczym. Nie wolno się tu wahać przed wykreśleniem poza ramy ustalonej tematyki szkolenia. Tam gdzie to jest niezbędne trzeba czasem poświęcić specjalne zajęcia by wyjaśnić towarzysom niezrozumiałe zagadnienia.

Do konieczności szerokiego uwzględnienia specyfiki terenów, na którym się działa, nawiązywało w dyskusji wielu towarzyszy.

Ciekawie mówił tow. Szczepański, nauczyciel, wykładowca podstawowego kursu w spółdzielni produkcyjnej „Siła” w Świebodzicach o swych doświadczeniach w walce z zabobanami i przesądami wśród chłopów swej gromady. Tow. Szczepański wykorzystywał w swej pracy wykłady światopoglądowe wszechkieru radiowe. Jednocześnie przyczynił się do upowszechnienia wiedzy

rolniczej. Wyhodował na doświadczenia działkę przy szkole nowego gatunku kukurydzy, z powodzeniem stosował metodę krzyżowania dla ulepszenia rasy owiec i świń. Doświadczenia tow. Szczepańskiego spotkały się z żywym zainteresowaniem chłopów.

Uczestnicy plenum mówili o różnych dziedzinach pracy agitacyjnej i propagandowej.

Tow. Holcz, sekretarz WRZZ podkreślił konieczność jednoczesnego stosowania różnorodnych form pracy masowo - politycznej. Oceniając pracę kulturalno - oświatową w zakładach pracy, tow. wrocławskiego stwierdził on m. in., że w wielu fabrycznych placówkach kulturalnych dominuje praca artystyczna, natomiast zagadnienia oświaty odsuwane są na dalszy plan. Tow. Komenda z Zarządu Wojewódzkiego ZMP mówił, że jednym z poważnych niedomagań pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży jest ucieczka przed tematyką światopoglądową. Podkreślił palącą potrzebę ożywienia pracy masowej wśród młodzieży, uczynienia jej bardziej atrakcyjną.

— Świetlica w DMR w Boguszowie (pow. Wałbrzych) prowadziła zimą ożywioną działalność — opowiadał tow. Komenda. — Ale kiedyś słyszę przygryzła świetlica wyłudnia się. Towarzysze nie pomyśleli, że latem trzeba przetrzeć się na organizowanie imprez i zajęć świetlicowych na świeżym powietrzu, że poważniej trzeba się zająć przyciąganiem młodzieży do kół sportowych. Często kadry młodzieżowe wykazują zbyt mało inicjatyw w rozwijaniu pracy kulturalno-oświatowej, w upowszechnianiu dobrych doświadczeń. W Zabkowicach jest POM, a przy nim dobrze zorganizowana świetlica — kilkadziesiąt metrów dalej stoi świetlica gromadzka, w której nie się nie dzieje. A koło ZMP przy POM-ie bynajmniej się tym nie przejmuje.

Dużo miejsca poświęcili towarzysze w dyskusji roli prasy (mówili głównie o swym piśmie wojewódzkim — „Gazecie Robotniczej”), wysuwając przy tym postulat, aby krytyka prasowa była bardziej krytyczna i opierała się na ściśle sprawdzonych faktach.

Podkreślając olbrzymie znaczenie filmu w pracy polityczno - wychowawczej, krytykował Centralne Wynajmu Filmów w Warszawie za to, że w dobrze filmów dla kin wiejskich nie leży się z potrzebami chłopów, krytykował Okręgowy Zarząd Kin we Wrocławiu za pominięcie odległych gromad przez kina obwodowe, za niską często technikę wyświetlania filmów.

Kluczem dla rozwiązywania trudności w pracy propagandowej jest poziom kadr. Działal-

ność kultury, aktyw partijny, a zwłaszcza pracownicy aparatu partyjnego muszą więcej pracować nad sobą — ta myśl szczególnie często wracała w dyskusji.

Zagadnieniu temu wiele uwagi poświęcił w swym przemówieniu obecny na plenum tow. Morawski kierownik wydziału propagandy i agitacji Komitetu Centralnego.

— Walka o podniesienie poziomu ideologicznego pracowników aparatu i aktywistów partyjnych — to dziś zadanie sturmwowe — powiedział tow. Morawski. — Należy dbać o to, żeby dzień w tygodniu, przeznaczony na szkolenie pracowników aparatu wykorzystywać należycie, aby nie był on dniem odpowiadania instrukcyjnych. Należy traktować czytelnictwo książki i prasy jako nieodłączną część składową pracy partyjnej, zachęcać do studiowania zaocznego, oceniać towarzyszy według ich pracy nad sobą. Niesłusznie sądzą niektórzy, że praca nad sobą — to korzyść dla partii dopiero w perspektywie. Ma ona znaczenie na dziś — pogłębia i ulepsza pracę partyjną.

Wielu towarzyszy wysunęło w toku dyskusji postulat pod adresem KW i wydziału propagandy KC. Mówiono o tym, że broszury szkoleniowe dla szkół wieczorowych są zbyt trudne, wysunęło propozycje zaopatrzenia broszur szkoleniowych w materiały poglądowe. Sekretarze komitetów powiatowych domagali się większej bezpośredniej pomocy dla terenu ze strony towarzyszy z kierownictwa wydziału propagandy KW. Ten sam postulat wysunął KW w stosunku do kierownictwa wydziału propagandy Komitetu Centralnego.

Plenum wrocławskiego KW słusznie oceniło podstawowe słabości pracy agitacyjnej i propagandowej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Szkoła jednak, że nie dało ono dość konkretnej analizy zjawisk zachodzących w terenie, że towarzysze nie podzielił się w dostatecznym stopniu dobrymi doświadczeniami, których przecież wiele można znaleźć w fabrykach i gromadach województwa.

Aktyw wojewódzki wyniósł z plenarnego posiedzenia KW głębokie przekonanie, że wzmocnienie, wzbogacenie pracy propagandowej i agitacyjnej jest nieodzownym warunkiem podniesienia na wyższy poziom całokształtu pracy partyjnej. Ta świadomość przyczyniła się niewątpliwie do przełamania dotychczasowych słabości, do lepszego powiązania propagandy z potrzebami naszego życia i naszej walki.

(M. A.)

O popularyzacji ważnej sprawy

(Na łamach prasy)

W całym kraju toczy się wzmożona kampania o obniżkę kosztów własnych. Na naradach ogólnokrajowych i wojewódzkich omawia się rezerwy i możliwości, niewykorzystane dotychczas w tej walce.

Jakie odbicie i pomoc znajduje ta ważna kampania w prasie codziennej? Weźmy dla przykładu trzy wojewódzkie gazety.

Jak gdański „GŁOS WYBRZEŻA”, stalagocząca „TRYBUNA ROBOTNICZA” i kielecki „SŁOWO LUDU” popularyzują znaczenie walki o obniżkę kosztów, jako jednego z warunków realizacji wytycznych II Zjazdu Partii?

W okresie miesiąca, to znaczy od 15 maja do 15 czerwca w wyżej wymienionych gazetach ukazało się wiele cennych pozycji, omawiających bogatą skalę zagadnień walki o obniżkę kosztów własnych. Można by tu wymienić artykuły w „Trybunie Robotniczej”, pt. „Ładne odgłosy” (o gospodarce drewnianej), wnikiwy artykuł, analizujący rezerwy w skali całego przemysłu hutniczego pt. „Z tej stali będzie więcej chleba”, pozycję o marnotrawstwie w gospodarowaniu energią elektryczną pt. „Na milion składają się grosze”. Brak jest w „Trybunie Robotniczej” artykułów o kosztach własnych w przemyśle węglowym. Brak ten nasuwa wątpliwość, czy istniejące trudności, związane z wykonaniem planów wydobycia nie odsunęły na bok zagadnienia kosztów, co byłoby, rzecz jasna, „wysoce fałszywe i niesłuszne.

„Głos Wybrzeża”, który bodaj najwięcej uwagi poświęca

trzech omawianych gazet poświęca kosztom — uwzględnia rozległą skalę gospodarki, od zagadnień gospodarki wodnej do wpływu projektów racjonalizatorskich na kształtowanie się kosztów w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Najmniej uwagi i najmniej miejsca poświęca tej kampanii kielecki „Słowo Ludu”. Pojawia się wprawdzie cenna próba wyjścia na pierwszą stronę z krótką i mobilizującą rubryką „Obniżmy koszty własne”, ale była to jedynie, jak już zaznaczyliśmy, próba i to jednokrotna. Co więcej, „Słowo Ludu”, gazeta wychodząca w województwie wybitnie rolniczym nie porusza zagadnień, związanych z kosztami w rolnictwie, z gospodarką pieniężną w PGR-ach, POM-ach itd.

W sumie jednak trzeba powiedzieć, że sprawy kosztów, zagadnienia oszczędnej gospodarki weszły na łamy prasy codziennej. Powstały obecnie zagadnienia, jakimi drogami trzy wymienione przez nas gazety popularyzują te zagadnienia.

Na konkretnych przykładach

Dyrektor Naczelny Stoczni Gdańskiej tow. Władysław Kosciuszko w artykule pt. „Obniżka kosztów własnych — węglowe zadanie” (z dnia 5 czerwca), zamieszczonym w „Głosie Wybrzeża” pisze o tym, że kierownictwo zakładu uczy się obecnie inaczej patrzeć i oceniać sprawy, związane z gospodarką pieniężną. Jeżeli do tychczas zakład obniżał nawet

koszty, to jakby mimochodem — nie uważając tego zadania za priorytetowe, wiążące się ściśle z wszystkimi innymi elementami walki o plan.

Bardzo charakterystyczna tu uwaga. Jakże wiele przedsiębiorstw rozumowało dotychczas podobnie: plan — to sprawa pierwszorzędna, a koszty? Koszty należą już do zupełnie innej szufladki i to do szufladki, do której nie często się zagląda.

W rezultacie ożywionych dyskusji i narad poświęconych sprawie kosztów i walki o ich obniżkę — coraz więcej ludzi rozumie, że popularyzowanie tej walki, to przede wszystkim wyjście z tą ważną sprawą poza książkę buchalteryjną. To pokazanie na konkretnych, bliższych ludziom sprawach — mechaniki kształtowania i tworzenia się kosztów. To przyswojenie ludziom pracy, jak dalece walka o obniżkę kosztów produkcji na każdym, najwyższym odcinku — związana jest z całocią planów i zamierzeń naszej gospodarki, jak warunkuje realizację planów, zmierzających do stałej, systematycznej poprawy stopy życiowej ludzi pracy i ich rodzin. W tym kierunku musi iść publicystyka prasowa, popularyzująca sprawy i zagadnienia tej kampanii.

Trzeba powiedzieć, że nie we wszystkich artykułach ten związek między planem — a kosztami, oszczędną gospodarką na swoim odcinku a realizacją wielkich zadań całej gospodarki — jest dostatecznie przekonywająco ujawniany.

W okresie przez nas omawianym, artykuły poświęcone zagadnieniom kosztów są jeszcze często albo najzupełniej teoretyczne, oderwane od spraw i zagadnień terenu, albo czysto informacyjne, mówiące o tym, że „oszczędność to tyle i tyle, zarobiono tu i tu”. Ale jak, jaką drogą — na to pytanie czytelnik jeszcze często nie otrzymuje odpowiedzi.

Pewne przykłady mówią o tym, jak dalece powiązanie teorii kosztów z konkretną praktyką — uczyniła, ułatwia zrozumienie trudnego problemu. Np. „Słowo Ludu” publikuje w dniu 26 maja br. artykuł Jana Iwanickiego, dyrektora ZBM Radom pt. „Więcej i taniej — oto nasze zadanie”. Autor artykułu na konkretnym przykładzie budownictwa radomskiego wykazuje związek między oszczędną gospodarką materiałową, między wykorzystaniem planowym transportu i czasu pracy, a realną możliwością prawidłowego wykonania planów w kosztach i izbach mieszkaniowych.

„Trybuna Robotnicza” czyni pewne kroki celem wykazania powiązań między walką o postępek techniczny a kosztami. Pomaga w popularyzowaniu tego zagadnienia taki np. krótki artykuł, oparty na faktach, że „Szklane rury zastąpią żelazne”. Przykład ten potwierdza jeszcze raz fakt, że postęp techniczny wiąże się z regułą z oszczędnością surowca i pracy ludzkiej.

W artykule z dnia 12 czerwca, omawiającym walkę o koszty w hutnictwie — autor tłumaczy wagę tej walki pisze: „Nadmierne koszty własne to poważny błąd, który szkodzi całemu społeczeństwu i

pełniemu zaspokojeniu jego potrzeb. Im tańsze są produkty, tym większa jest ta pula, z której coraz pełniejsza garścią możemy wszyscy czerpać”.

Te ogólne założenia walki o obniżkę kosztów autor łączy z konkretnym ujawnieniem rezerw i możliwości w hutnictwie: „Na tym odcinku jest największe do zrobienia. Weźmy chociażby dla przykładu takie podstawowe surowce w produkcji hutniczej jak ruda, koks i żelazo. W pierwszych miesiącach br. hut „Bobrek” posiadała kilka tysięcy ton rudy krajowej. Powinna ją była zgodnie z planem systematycznie zużywać. A co robi się w hucie „Bobrek” w tym czasie? Ruda leży w magazynie, koks i żelazo nie idą do pieców, co wraz z nadmiernym zużyciem koksu podnosi koszt produkcji surowców o 5 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem”.

„Głos Wybrzeża” w reportażu informacyjnym z dnia 3 czerwca br. najpierw krótko informuje: „Możliwość obniżki kosztów własnych istnieje nie tylko bezpośrednio w produkcji. Ostatnio dzięki uprzejmości władz transportu oświadczył w Gdańsku Fabryce Maszyn i Odlewni ok. 30 procent obniżki jego kosztów”.

Potem zaś tłumaczy: „W jaki sposób? Po prostu przez skoordynowanie pracy działu zbytu z zaopatrzeniem, dzięki czemu zlikwidowano do minimum przepływy bez ładunku. Dawniej bywało tak: Zawiozł samochód gotowe części do stacji i wrócił do huty, aby otrzymać do kosztu produkcji surowców o 5 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem”.

Tyle o przykładach konkretnych, przekonywujących propagandy. Obok nich mamy szereg pozycji, które wskazują na trudności w znalezieniu właściwych metod popularyzowania tej sprawy.

Np. pozytywny wykład o kosztach, umieszczony w „Trybunie Robotniczej” pod atrakcyjnym tytułem: „Miliardy w twoich rękach” mówi wiele o teorii kosztów, ale nie wiąże tego zagadnienia z żadnym konkretnym przejawem marnotrawstwa, napotykanym w zakładach i przedsiębiorstwach Śląska.

Słuszny artykuł, umieszczony w „Słowie Ludu” pt. „Walcmy o usprawnienie administracji” poruszając zagadnienie przerosłów administracyjnych nie przytacza ani jednego przykładu z terenu Kielec, a trudno wprost uwierzyć, by przerosły tych uniknęły instytucje i biura wymienionego województwa.

Ta sama uwaga dotyczy szeregu pozycji w pozostałych gazetach. m. in. cyklu artykułów pt. „O produkcji i konsumpcji”, który to cykl zyskał na jasności, gdyby słuszne tezy tłumaczył uchwytymi przykładami.

Koszty — to plan

Sprawa dotarcia do zagadnień kosztów do szerokiej rzeszy czytelników, popularyzacji mechaniki kosztów i znaczenia walki o ich obniżkę — nie jest łatwe, wymaga z całą pewnością poważnej pracy ze strony całej prasy, a więc i trzech omawianych gazet. Poza artykułami poświęconymi wyłącznie tym zagadnieniom istnieją możliwości poruszania tego ważnego zagadnienia w kontekście innych, ściśle związanych się ze sprawą kosztów i problemów. Możliwość ta się często przez wymienne gazety — niewykorzystane.

Np. w artykule „Dlaczego wzrosły wydatki w hucie „Półk” można by od razu wskazać co ten wybrak, czyli brak kosztuje? Ile, konkretnie w ilu złotych polskich waża na wykonaniu planu, a więc i funduszu zakładowego.

W artykule, opublikowanym w tej gazecie o pracy zaopatrzenia pt. „Gdzie leży klucze” prosi się, by cennie, interesujące

uwagi o zlej pracy zaopatrzenia zilustrować danymi, ile te błędy kosztują. Wyjde się, że ten gospodarski punkt widzenia jest czytelnikom bliższy, bardziej zrozumiały i co więcej — bardzo przekonujący.

Nie tylko w artykułach

Popularyzacja zagadnienia kosztów będzie znacznie łatwiejsza i skuteczniejsza, jeżeli obejmie się nią szerszy wachlarz form, aniżeli dotychczas. Pewne próby w tej dziedzinie zostały w omawianych przez nas gazetach — już dokonane.

Np. „Głos Wybrzeża”, który wykazuje wiele ambicji i zrozumienia dla tej kampanii, spróbował i to z powodzeniem, felieton. W rubryce pt. „Nasz felieton” — autor ośmiesza dyrektora Brzdeka, który jest tak pochłonięty przygotowaniem teoretycznego a popisuowego referatu o kosztach własnych, że nie widzi jak w kierowanym przez niego zakładzie przebiega szeregami marnotrawstwa surowiec, niewykorzystany czas pracy, tysiące i miliony złotych.

Podkreślić trzeba dobrą, ważną inicjatywę wciągnięcia do walki o obniżkę kosztów własnych — korespondentów robotniczych. Czynniki to powodzenie „Głos Wybrzeża”. Spokamy w szeregu numerów w omawianym okresie krótkie sygnały korespondentów, jak np. poniższy:

„Kto będzie płacił? W październiku ub. roku „Arka” w Gdyni zleciła Puckim Zakładom Mechanicznym przeprowadzenie kapitalnego remontu kutra „Gdyń” Gdy wyremontowano już większą część kutra, w kwietnia br. „Arka” przysłała nowe rysunki, na podstawie których trzeba częściowo przebudować pokład.

Kto będzie płacił za tego rodzaju planowanie remontu?”

Podpisany korespondent Miejszaw Dopke.

W rubrykach: „Korespondenci sygnalizują” (podtytuł: „Wy-powiadamy walkę marnotrawstwu”), lub „Korespondenci zapytują” itd. wróca temat kosztów w sposób konkretny i świadczący o socjalistycznym, gospodarskim stosunku korespondentów robotniczych do mienia społecznego.

Trzeba powiedzieć, że jeżeli „Trybuna Robotnicza” umieszcza (wprawdzie rzadko) sygnały korespondentów, związane z zagadnieniem kosztów, „Słowo Ludu” — nie wykorzystuje tej formy. „Słowo Ludu” nie wykorzystuje także drobnych form i rubryk dla popularyzacji znaczenia walki o obniżkę kosztów. Darmnie będziemy szukali tych sygnałów w szeregu rubryk, jak: „Nasz felieton”, „Kolem”, „Słowa Kieleckie”. Nie poruszają one w tym zakresie sprawy zdjęć, dodatku satyrycznego i drobnych notatek na ostatniej stronie.

Należałoby także pomyśleć o tym — i ta uwaga odnosi się nie tylko do gazet kieleckich — czy nie można by obok ciekawego konkursu, jak np. o piękność ziemi kieleckiej, w walorach starego Gdańska (organizowanego przez „Głos Wybrzeża”) zainicjować ankietę, konkurs z nagrodami na temat ujawnionych lub niewykrytych rezerw w naszej gospodarce.

Wydać się, że krótkie doświadczenia dotychczasowej kampanii pozwala nam już teraz dostrzec pewne jej osiągnięcia, a także pewne błędy. Osiągnięcia, które należałoby kontynuować, upowszechniać i błędy, których można uniknąć, by ważną sprawą walki o obniżkę kosztów własnych zblżyć jak najbardziej do czytelnika.

(S-ka)

